

Paweł Kozłowski

Wydział Matematyki, Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego

Co by było fajnie mieć?

Stawiając sobie to pytanie, każdemu z nas przychodzi do głowy ogrom rzeczy, które chcielibyśmy posiadać, a które niekoniecznie nawet są aktualnie realne. Najbardziej standardowymi zachciankami – marzeniami jest np. wehikuł czasu, czy teleport. Sam fakt, że są one nieodłącznym elementem wszelkich filmów z tematyki science – fiction świadczy o tym, że jest na nie duże „parcie”.

Gdy zastanawiałem się co chciałbym mieć, to wśród wszystkich rzeczy, które przychodziły mi do głowy, największe pożądanie było związane właśnie z tą coraz popularniejszą ostatnio teleportacją. Mimo, że ta tematyka jest dla nauki wciąż ogromnym znakiem zapytania, dzięki literaturze (np. Stanisław Lem) i różnym filmom (np. Star Trek) problem teleportacji wydaje nam się dziwnie znajomy i realny, co sprawia, że miło się rozmyśla nad tym, że fajnie było by coś takiego posiadać.

Na czym dla mnie polega ta cała „fajność” teleportacji? Chyba przede wszystkim umożliwiłaby wyłamanie się z tych wszelkich ram i monotonii, która prędkiej czy później ogarnia każdego człowieka. Kiedy jako młodego człowieka nachodzi mnie refleksja o mojej przyszłości i widzę siebie pracującego w jakimś biurze przez 5 dni w tygodniu, spędzającego weekendy w domu, z rodziną, oczywiście przy tym odpoczywając i zbierając energię na przyszły tydzień pracy, to jakimś dziwnym sposobem staram się jak najszybciej uciąć te myśli, co jest chyba spowodowane obawami przed tym, że nie chciałbym tak spożytkować swoich kilkudziesięciu lat na tej planecie. Z pomocą przychodzi właśnie teleportacja.

Jakże fajnie byłoby po ciężkim dniu pracy wrócić do domu w kilka sekund, tym bardziej jeżeli zajmuje nam to czasem ponad godzinę przez różne korki na ulicach itp., odsapnąć chwilę na kanapie, a potem wziąć żonę i wyruszyć w podróż na wzgórze ze wspaniałym widokiem na... Paryż nocą? Jednym ruchem rozłożyć kocyk i spędzić godzinkę czy dwie w takim pozytywnym klimacie zjadając się pysznościami z koszyka, ówczesnie przygotowanymi przez najwspanialszą kobietę na ziemi, która leżałaby wtedy obok nas. Zbyt romantyczne?

Dla co niektórych pewnie lepszy byłby motyw kiedy budzą się w sobotni poranek, parzą przez okno, a tam zimno i szaro. Czy jest coś lepszego jak założyć butki, wpiąć je w snowboard, zabrać dzieciaki albo znajomych i ruszyć na jakiś stok w Alpach? I co więcej... moglibyśmy zapomnieć o kolejkach do wyciągu, bo co za problem jeszcze raz znaleźć się na szczycie po udanym zjeździe dzięki naszemu teleportowi? Za ostro?

Jeżeli jesteśmy fanami spędzania czasu wolnego na plaży... to co za problem? Wszystkie wybrzeża są już nasze!

I tak sposobów na spędzanie czasu z rodziną, ze znajomymi, może w samotności, można mnożyć i mnożyć jeżeli tylko pojawiłaby się opcja posiadania tego wspaniałego urządzenia, które jakimś sposobem zostało nazwane teleportem, chociaż nikt jeszcze go nigdy nie widział :)